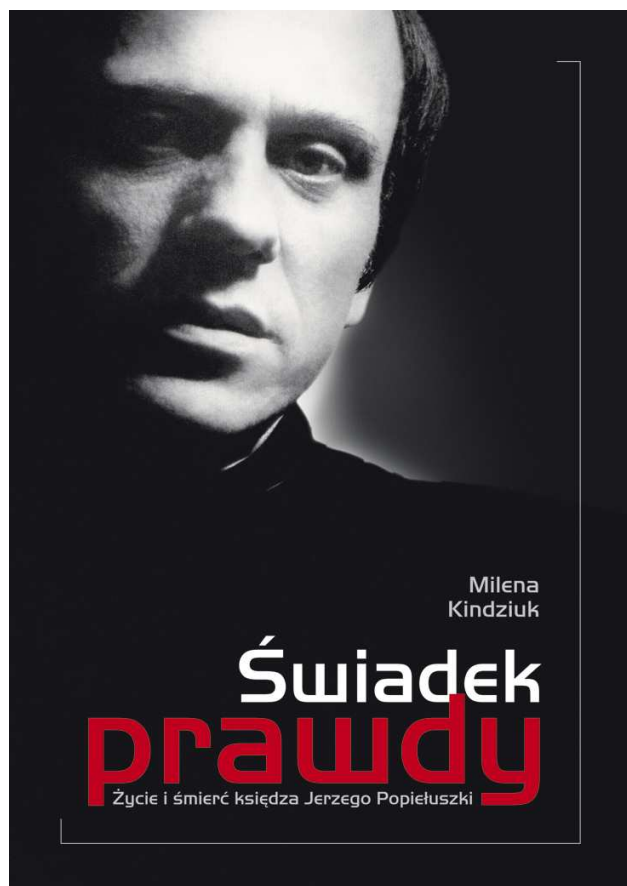


Milena Kindziuk
Świadek prawdy.
Życie i śmierć księdza Jerzego Popiełuszki
wydanie II zmienione rozszerzone



Wydawca:
EDYCJA ŚWIĘTEGO PAWŁA
ul. św. Pawła 13/15
42-221 Częstochowa
tel. 034.362.06.89
www.edycja.pl

ilość stron: 538
rok wydania: 2010

Dlaczego tytuł „Świadek prawdy”?

W najstarszej tradycji kościelnej, w języku greckim i łacińskim, chrześcijanin, który oddaje życie za wiarę, określany był jako „świadek” (*martyr*), a oddanie życia jako „świadectwo” (*martyrium*). Istotą męczeńskiej śmierci było więc potwierdzenie wiary. Prześladowani trwali przy prawdzie, znosząc cierpienie, przewyciężając strach bądź odruch złości wobec prześladowcy. Było w tym coś niezwykłego. Przecież lęk przed cierpieniem i śmiercią jest czymś powszechnym, dotyka każdego. Męczennicy zachowywali się inaczej. Po ludzku sądząc, w sposób zupełnie niepojęty, wręcz niemożliwy do wykonania. Tym samym potwierdzali, że istnieje Ktoś większy i że On daje im moc. Na tym polegało ich świadectwo. Tak też na śmierć męczeńską szedł ksiądz Jerzy. Na zawsze już w dziejach ludzkości pozostanie niezłomnym świadkiem Prawdy. Można powtórzyć za Norwidem, że ta biografia stanowi „całość żywota dojrzałego”.

Milena Kindziuk

Gdy tylko Jan Paweł II dowiedział się o porwaniu księdza Popiełuszki, z ogromną troską i smutkiem na twarzy, przygnębiony, czekał na kolejne komunikaty w tej sprawie i śledził dokładnie to, co działo się wtedy w Polsce.

kard. Stanisław Dziwisz, metropolita krakowski

Ksiądz Jerzy Popiełuszko to nowy patron naszych czasów. Jego świadectwo wciąż jest potrzebne, jest on stróżem granicy między dobrem a złem.

abp Kazimierz Nycz, metropolita warszawski

Pozostaje na moim sumieniu ciężar, że nie zdołałem ocalić życia księdza Jerzego Popiełuszki, mimo wysiłków podejmowanych w tym kierunku...

kard. Józef Glemp, prymas senior

Dzisiaj na sprawę Popiełuszki patrzę przede wszystkim jak na straszliwą zbrodnię, która bezpośrednio dotknęła Kościół, rodzinę Popiełuszki, władze, dotknęła mnie samego – w sensie politycznym. Nasze stosunki z Kościołem, w tym moje z Prymasem Glempem, przed 19 października 1984 roku, układały się coraz lepiej. W 1983 roku odbyła się wizyta Jana Pawła II w Polsce. Odbyłem z nim długie, konstruktywne rozmowy. I nagle pojawiło się takie uderzenie, które politycznie zaszkodziło władzy.

gen. Wojciech Jaruzelski

Świadek prawdy to najpełniejsza biografia księdza Jerzego Popiełuszki. Reporterska opowieść o życiu i śmierci jednego z najbardziej znanych polskich kapłanów. Zawiera oprócz dokładnego opisu prześladowań i śmierci, również mniej znane szczegóły z dzieciństwa, pobytu w seminarium i wojsku. Przede wszystkim jest to zapis niezwykłego czasu życia i pracy w parafiach, szczególnie na warszawskim Żoliborzu. Nigdzie nie oddano bardziej szczegółowo dnia codziennego księdza Jerzego, jego rozmów z ludźmi, modlitw, spotkań i walki o wolność.

Książka powstała w opraciu o rozmowy z tymi, którzy znali księdza Jerzego najlepiej. Z najbliższymi dla których był w pierwszej kolejności ukochanym synem, przyjacielem, współbratem w kapłaństwie ale również z uczestnikami słynnych Mszy za Ojczyznę. To właśnie tam dzięki ks. Popiełuszcze ludzie odnajdowali w sobie nadzieję, siłę i wiarę w wolną Polskę.

Świadek prawdy to książka o człowieku, który uczył ludzi Patriotyzmu przez duże "P". Uczył kochać i przebaczać wszystkim, bez względu na to po której stronie stali. Uczył, że na każde zło należy odpowiadać prawdą i miłością, bo one zawsze zwyciężą. W imię tych wartości oddał swoje życie. I to właśnie sprawia, że stał się symbolem walki o Ojczyznę. Pokazał, że godność człowieka ma najwyższą wartość i żadne upokorzenie i ponieżenie nie są w stanie jej nikomu odebrać. Żył i zginął, nawet na chwilę nie przeciwstawiając się temu, w co wierzył. Dlatego ludzie ufali mu wtedy i ufają teraz, 26 lat po męczeńskiej śmierci.

Dopełnieniem tej wyjątkowej publikacji niewątpliwie będą rozdziały, w których znajdziemy wypowiedzi tych, którzy mieli wtedy bezpośredni wpływ na losy kraju, jak generał Wojciech Jaruzelski, czy tych, którzy byli przy księdzu Jerzym dosłownie do końca, jak jego kierowca Waldemar Chrostowski. I tych, którzy w jego życiu od początku obserwowali znamiona świętości i męczeństwa, jak Papież Jan Paweł II, kardynał Józef Glemp czy arcybiskup Kazimierz Nycz.

Obecna edycja książki *Świadek prawdy* jest wydaniem drugim i rozszerzonym. Pozycja z roku 2004 została uzupełniona między innymi o wypowiedź postulatora procesu beatyfikacyjnego ks. Tomasza Kaczmarka, który ujawnia szczegóły procesu beatyfikacyjnego a także o dokumenty z archiwum IPN oraz o protokoły Rady Głównej Konferencji Episkopatu Polski. Przeredagowane zostały rozdziały dotyczące męczeństwa, zakończonego procesu beatyfikacyjnego oraz cudów jakie mają miejsce za wstawiennictwem księdza Jerzego. W świetle nowych okoliczności zmienione zostały również fragmenty dotyczące kierowcy Waldemara Chrostowskiego.

Niemniej cennym dodatkiem są bez wątpienia aneksy, zawierający rękopisy listów i kazań ks. Jerzego oraz raporty Służby Bezpieczeństwa na jego temat w tym teczka ks. Popiełuszki znaleziona w archiwach milicji, tzw. karta TEOK.

MILENA KINDZIUK

dziennikarka, autorka scenariuszy filmowych. Absolwentka filologii polskiej na Uniwersytecie Warszawskim. Opublikowała m.in. książki: „Zgoda na świat. Rozmowy z ks. Janem Twardowskim”, „Zaczął się od Wadowic. Teksty, wspomnienia, wywiady o Janie Pawle II”, „Ksiądz Jerzy zwyciężał dobrem”, współautorka książki „Pielgrzym nadziei” oraz haseł „Wielkiej encyklopedii Jana Pawła II”.

**W sprawach:
dodatkowych informacji**

materiałów prasowych

wywiadu z autorką

egzemplarzy recenzenckich książki

wszelkich innych

Agnieszka Madejska

tel. 034 372 34 22

722 290 118

fax: 034 362 09 89

e-mail: marketing@paulus.pl amadejska@paulus.pl

z książki:

Trudno o scenę bardziej tragiczną. Matka patrzy na fotografię swego zamordowanego syna. Ledwie go rozpoznaje. Twarz zmasakrowana, poźółkle oczodoły. Ciało skręcone, nogi zgięte w kolanach, związane sznurem z doczepionym workiem z kamieniami. Palce u rąk poczerniałe, sine paznokcie. Porwana sutanna, cała w błocie.

– Dla mnie śmierć księdza Jerzego to jest kamień na całe życie – mówi cicho Marianna Popiełuszko. I dodaje: – Co tu mówić, to wielka boleść. Odnawia się stara rana, a ta rana zawsze jest i będzie, bo kto może coś takiego zapomnieć. Ale nikogo nie osądzam, śmierci niczyjej nie żądam. Najbardziej bym się cieszyła, żeby mordercy się nawrócili. A jak taka będzie wola Pana Boga, to chciałabym doczekać chociaż wyznaczenia terminu beatyfikacji.

Dziś już wiadomo, że doczekała. Data 19 grudnia 2009 roku, kiedy papież Benedykt XVI oficjalnie ogłosił dekret o męczeństwie ks. Jerzego Popiełuszki, to dla niej wielkie święto. Kościół potwierdził to, o czym matka męczennika była przekonana: że jej syn jest święty.

Na czym polega jego świętość? Jak naśladować takiego bohatera? Co jest w nim takiego, że wywołuje społeczny rezonans w całym świecie, a jego grób odwiedziło już osiemnaście milionów ludzi?

Podróż po życiu księdza Jerzego to chyba najlepszy klucz do zrozumienia fenomenu tej postaci. Okruchy wspomnień, jakimi dzielą się ludzie, którzy znali księdza Popiełuszkę, pozwalają odtworzyć jego istnienie tu, na ziemi, niczym kolejne stop-klatki.

Najpierw tę podróż w czasie odbywałam sama, kiedy przez wiele lat pasjonowałam się rekonstrukcją zdarzeń, rozmawiając z ludźmi, którzy znali tego świętego. Najbardziej zdumiewało mnie, że każdy opowiadał o księdzu Jerzym jak o swoim najbliższym przyjacielu, tak jakby on był nim tylko dla tej jedynej osoby. Niemal każdy przyznawał również, że ksiądz Popiełuszko nie zatrzymywał się na samych tylko przyjaźniach, wspólnie spędzonym czasie czy pogawędkach, tylko zawsze podprowadzał ludzi do wiary i do Kościoła. Bardzo dyskretnie, nie narzucając się, nie nawracając na siłę, jednak w stosownym momencie podejmował poważną rozmowę, która zazwyczaj dopełniała się w konfesjonale.

Ta książka stanowi próbę zaproszenia Czytelnika do tej podróży. Podróż ta po ludzku ma finał tragiczny: kończy się śmiercią. Do tego męczeńską. Ale w ostatecznym rozrachunku okazuje się zwycięska. Jest to zwycięstwo dobra nad złem, miłości nad nienawiścią, życia nad śmiercią (...).

Milena Kindziuk

(...) Testament

Do Bydgoszczy ksiądz Jerzy dotarł bez problemów.

– To było jednak naiwne myślenie, nikt nie przypuszczał, że ten bezkolizyjny przejazd był zaplanowany przez SB. Nie wiedzieliśmy, że do Bydgoszczy już jadą mordercy księdza – wspominał później ksiądz prałat Romuald Biniak, proboszcz parafii Świętych Polskich Męczenników.

Pierwsze zetknięcie z księdzem Popiełuszką określił jako „niezwykłe”.

– Mieliśmy inne wyobrażenie o księdzu, tymczasem był wśród nas skromny, cichy, nawet małowówny kapłan. Ożywił się dopiero, opowiadając o wydarzeniu sprzed tygodnia, gdy próbowano zaaranżować jego wypadek i śmierć.

Nabożeństwo na bydgoskich Wyżynach było zaplanowane na godzinę 18.00. Jednak już wcześniej zjeżdżało się wiele samochodów, schodzili się ludzie. Dziś wiadomo, że byli tam również mordercy księdza.

Kiedy ksiądz Jerzy pojawił się w świątyni, rozległy się oklaski.

– Mszę musiał zacząć od uspokajania wiernych, bo brawa długo nie milkły – wspominał ksiądz Biniak.

Ludzie niecierpliwie czekali na kazanie. Tymczasem ksiądz Jerzy nie wygłosił tym razem kazania. Poprowadził rozważania bolesnych tajemnic Różańca. Panowała atmosfera wielkiego misterium.

Atmosferę w kościele i szczególnie nastrój wspólnej modlitwy tłumu i księdza dobrze pamięta ksiądz Biniak:

– Trzeba było to słyszeć, kiedy kilkutyśięczny tłum odmawiał pozdrowienia anielskie, a ksiądz Jerzy spokojnie prowadził rozważania do poszczególnych tajemnic. Tak odmawianego Różańca i przez tak wielu ludzi, szczególnie mężczyzn, w dotychczasowej historii tego kościoła nie było.

Ksiądz Jerzy powoływał się na słowa Ojca Świętego o zwyciężaniu zła dobrem:

– Tylko ten może zwyciężyć zło, kto sam jest bogaty w dobro, kto dba o rozwój i wzbogacanie siebie tymi wartościami, które stanowią o ludzkiej godności dziecka Bożego.

Mówił o prawdzie i sprawiedliwości, o konieczności zachowania wierności prawdzie:

– Zwyciężać zło dobrem to zachować wierność Prawdzie.

Przypominał, że od wieków trwa nieprzerwanie walka z prawdą.

– Prawda jednak jest nieśmiertelna, a kłamstwo ginie szybką śmiercią, stąd też, jak powiedział zmarły Prymas Kardynał Wyszyński: Ludzi mówiących w prawdzie nie trzeba wielu. Chrystus wybrał niewielu do głoszenia prawdy. Tylko słów kłamstwa musi być dużo, bo kłamstwo jest detaliczne i sklepikarskie, zmienia się jak towar na półkach.

Ksiądz Popiełuszko podkreślał, że człowiekowi nie wolno stosować przemocy.

– Każdy przejaw przemocy dowodzi moralnej niższości. Najwspanialsze i najtrwalsze walki, jakie zna ludzkość, to walki ludzkiej myśli. Najnędniesze i najkrótsze to walki przemocy.

W różańcowych rozważaniach na bydgoskich Wyżynach padły słynne już, ostatnie publicznie wygłoszone słowa księdza Jerzego:

– Módlmy się, byśmy byli wolni od lęku, zastraszenia, ale przede wszystkim od żądy odwetu i przemocy.

Gdy rozmawiałam o tym z Mają Komorowską, powiedziała tak:

– Nie można sobie wyobrazić, by Duch Święty przez niego wtedy nie przemawiał. Te słowa stanowią jakby testament księdza Jerzego.

– I kwintesencję całego jego nauczania – dodaje Katarzyna Soborak.

Na koniec modlitwy ksiądz Jerzy udzielił błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem, a tłum zaczął głośne *Boże, coś Polskę*.

Nocny powrót do Warszawy

Wieczorem ksiądz Jerzy czuł się źle. Był zmęczony, ale też chory. Ktoś zaprowadził go na plebanie i przyniósł termometr. Okazało się, że ma wysoką gorączkę. Zdjął sutannę i na chwilę się położył.

Nie chciał jednak przenocować w Bydgoszczy. Zdecydował, że nocą wróci do Warszawy, gdyż zgodnie z planem rano miał odprawić Mszę św. w kościele św. Stanisława Kostki.

Zanim wyruszył, z jakimś niezwykłym pietyzmem założył z powrotem sutannę. Dokładnie, jakby symbolicznie, pozapinał wszystkie guziki, mówiąc, że sutanna nieraz już ochroniła kapłana i dlatego pojedzie w tym stroju.

Okolo godziny 21.00 Chrostowski poszedł do garażu wyprowadzić samochód. Do drogi szykował się też jeden z zaufanych mężczyzn, Marek Wilk, który bardzo chciał towarzyszyć księdzu w podróży do Warszawy. Ale ksiądz Jerzy zdecydowanie odrzucił tę propozycję.

Ksiądz Biniak relacjonuje dalszy przebieg zdarzeń:

– Jak przewidywał plan powrotu, oba samochody, Popiełuszki i Wilka, miały razem jechać do Warszawy, ale nagle ksiądz Jerzy uznał to za zbyt ryzykowne, zwłaszcza że benzyna była wówczas na kartki. Przekonywał, że jeżeli nikt nie zatrzymywał ich, gdy jechali w tę stronę, to tym bardziej nie będzie zatrzymywał wracających do domu. „Pogoda jest piękna, szybko przelecimy do Warszawy” – powiedział, a myśmy mu ulegli, bo nic nie zapowiadało niebezpieczeństwa. Stanęło na tym, że drugi samochód pojedzie tylko jako pilot do rogatek i gdy wyprowadzi ich na drogę do Warszawy, wróci na Wyżyny. Dziś wiemy, że to był wielki błąd.

Porwanie

Po wyjeździe z Bydgoszczy, samochód, którym odjechał ksiądz Jerzy, został zatrzymany przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa, przebranych w mundury milicji drogowej. Byli to: Waldemar Chmielewski, Grzegorz Piotrowski i Leszek Pękala.

Kierowca księdza Popiełuszki, Waldemar Chrostowski, jak sam twierdzi, został skuty kajdankami, a później w czasie jazdy udało mu się wyskoczyć z pędzącego z prędkością ponad sto kilometrów samochodu.

Księdza Popiełuszkę zaś związano i wrzucono do bagażnika. I tak naprawdę nie wiadomo, co działo się z nim dalej. Fakty są znane jedynie z zeznań zabójców i z ciężkich obrażeń ciała, które wykazała później sekcja zwłok.

Wynika z nich, że kapłan cały czas miał zakneblowane usta i skrępowane sznurkiem ręce. Leżał w zamkniętym bagażniku Fiata 125 p. Gdy samochód dojeżdżał do Torunia, ksiądz podobno odzyskał przytomność i zaczął wyginać pokrywę bagażnika. Wtedy samochód zjechał z szosy na parking przy hotelu Kosmos.

Auto zatrzymało się. Zabójcy zmieniali tablice rejestracyjne, dlatego też Pękala od wewnątrz samochodu otworzył dźwignią bagażnik. A ksiądz Popiełuszko w tym czasie usiłował się uwolnić. Zaczął uciekać z bagażnika. Wołał pomocy. Piotrowski szybko go dogonił. Zaczął bić księdza pałką i pięściami. Po głowie i karku. Ponownie pozbawił go przytomności. Nie było to trudne: był silny, miał prawie dwa metry wzrostu i ważył ponad 100 kilo, ksiądz zaś, był drobny i szczupły.

Pękala zakneblował wtedy księdzu Popiełuszce usta. Potem skrępował mu sznurem ręce i nogi. Chmielewski wymienił w samochodzie tablice, a Piotrowski z Pękalą wrzucili nieprzytomnego księdza do bagażnika. Zamknęli pokrywę i ruszyli w stronę Włocławka.

Po drodze zjechali na stację benzynową. Wtedy ksiądz Jerzy znów odzyskał przytomność i próbował się uwolnić, ale Chmielewski z Pękalą usiedli na pokrywie bagażnika, by mu to uniemożliwić. Po chwili odjechali w przydrożne krzaki. Otworzyli bagażnik. Piotrowski wyciągnął księdza Popiełuszkę, położył go na trawie i bił drewnianą pałką. Chmielewski i Pękala włożyli mu do ust knebel z kawałka ręcznika, który przewiązali sznurkiem, po czym znów wrzucili go do bagażnika i przykryli narzutą. Zanim stracił przytomność, Piotrowski groził mu, że zastrzeli go z pistoletu, jeśli nie będzie spokojnie leżał.

W końcu, po raz trzeci zauważyli, że kłapa bagażnika podnosi się. Skręcili więc w boczną drogę leśną i położyli księdza na ziemi. Piotrowski znów bił go pałką po głowie. Chmielewski i Pękala założyli mu knebel w ustach, po czym Pękala zakleił mu usta plastrem o szerokości 5 centymetrów. Potem owinął ten plaster dwukrotnie dookoła głowy. Następnie zabójcy sznurem przywiązali mu do nóg worek z kamieniami ważącymi ponad 10 kilogramów. Nogi podkurczyli do tyłu i założyli na szyję pętlę ze sznura, której końce przywiązali do nóg. Tak że przy próbie prostowania nóg, pętla zaciskała się na szyi.

Potem ksiądz Jerzy, nie wiadomo czy żywy, czy martwy, został wrzucony do Wisły z tamy pod Włocławkiem.

Pies ujadął na plebanii

Tymczasem w Warszawie nikt nie wiedział, co się wydarzyło późnym wieczorem w piątek, 19 października.

W parafii św. Stanisława Kostki życie biegło własnym torem: po Mszy św. wieczornej kościół został zamknięty, ludzie rozeszli się do swoich domów.

Dwaj wikariusze: ksiądz Maciej Cholewa i ksiądz Marcin Wójtowicz jedli w ciszy kolację. Byli sami, bo proboszcz, ksiądz Teofil Bogucki, leżał chory w szpitalu. Wiedzieli też, że czwarty z domowników, ksiądz Jerzy Popiełuszko wyjechał rano do Bydgoszczy i miał wrócić przed północą. Prosił nawet, by wieczorem nie zamykać bramy wjazdowej, bo zgubił klucz do kłódki.

– Wypatrywaliśmy Jerzego przez okno, nasłuchiwalismy, czy nie nadjeżdża jego samochód – wspomina ksiądz Wójtowicz.

Do dziś pamięta, że do łóżka położył się po północy. Usiłował zasnąć, ale bezskutecznie, gdyż pies księdza Jerzego, Tajniak, cały czas czekał, ujadął, kręcił się nerwowo po plebanii. Był niespokojny, gdyż jego pan nie wrócił jeszcze do domu.

Rano o 9.00 ksiądz Jerzy miał odprawiać Mszę św. Nigdy nie zdarzyło mu się żadne spóźnienie. O tym, żeby zaspał albo zapomniał, nie było mowy. Ale wybiła 9.00, a jego nie było.

Mszę św. odprawił za niego ksiądz Maciej Cholewa. Zaraz po niej prosto z kościoła poszedł do pokoju księdza Jerzego.

– Pukałem, ale nikt nie otwierał. Myślałem, że może późno wrócił i jeszcze śpi – opowiada ksiądz Cholewa.

Zaczął się jednak denerwować, przeczuwał, że mogło się coś stać z księdzem Jerzym.

Po kilkunastu minutach, tuż po godzinie 10.00, odebrał telefon.

– Czy ksiądz Popiełuszko odprawił rano Mszę św.? – usłyszał zdenerwowany głos biskupa Kazimierza Romaniuka, który w archidiecezji warszawskiej odpowiadał za sprawy personalne.

Pomyślał, że biskup rutynowo sprawdza księdza.

– Nie, ale odprawi wieczorem – odpowiedział.

– Już nie odprawi, został porwany – usłyszał w słuchawce.

Ksiądz Wójtowicz od razu zadzwonił do przyjaciół księdza Popiełuszki: profesora Klemensa Szaniawskiego i do mecenasa Edwarda Wendego. Ci zaś wsiedli w samochód i pojechali do Torunia. Zamierzali zbadać całą sprawę, myśleli, że na miejscu dowiedzą się więcej. Mieli nadzieję, że będą mogli pomóc księdzu. Nikt z przyjaciół ani rodziny księdza jeszcze o niczym nie wiedział.

Oficjalny komunikat

Wiadomość o porwaniu podano oficjalnie 20 października w *Dzienniku Telewizyjnym* o 19.30. Spiker odczytał lakoniczny komunikat:

„19 bm. około godz. 22.00 w okolicach miejscowości Górsk koło Torunia został uprowadzony przez nieznaną sprawców ksiądz Jerzy Popiełuszko urodzony 14.09.1947 roku zamieszkały w Warszawie. W związku z prowadzonym śledztwem prosi się osoby, które mogą udzielić jakichkolwiek informacji w tej sprawie, o niezwłoczne nawiązanie kontaktu lub powiadomienie najbliższej jednostki prokuratury lub Milicji Obywatelskiej. W szczególności prosi się wszystkich, którzy mogą udzielić informacji o osobach, których rysopisy podano wyżej i posługujących się samochodem Fiat 125 p, o osobach, które bezprawnie wyrabiają lub posługują się tablicami rejestracyjnymi, oraz osobach, które bezprawnie posiadają lub używają umundurowanie milicyjne lub wyposażenie służbowe funkcjonariuszy MO, na przykład kajdanki”.

Wtedy też o porwaniu dowiedzieli się rodzice księdza Jerzego, Marianna i Władysław Popiełuszkowie. Po całym dniu pracy w polu jak zawsze odmówili wieczorem Różaniec. Pan Władysław położył się, by odpocząć. A pani Marianna usiadła przed telewizorem, by zobaczyć, co ciekawego dzieje się w świecie. Zamarła z przerażenia, gdy usłyszała o porwaniu syna. Od razu powiedziała o wszystkim mężowi.

– Żeby tylko jego kosteczki zobaczyć! – zawołał zrozpaczony Władysław Popiełuszko.

SPIS TREŚCI

WSTĘP

Część pierwsza

Dzieciństwo i młodość księdza Jerzego Lata 1947-1980

1. W RODZINNYCH STRONACH

Tutaj się urodził
Dlaczego Alek
Bez zakłamania
Pierwsze seminarium w domu
Rodzinne wzorce
Okopy zawsze bliskie
Suchowola – mała ojczyzna
Takie to było dziecko
Przecież jest wolność sumienia
W szkolnym mundurku
Egzamin dojrzałości

2. POWOŁANIE – PIERWSZA MIŁOŚĆ

Tajemnica
„Mam zamiłowanie do tego zawodu”
Seminaryjne *ordo*
Zwyczajny kleryk
Pod wrażeniem Prymasa
Nie zawsze na serio
Katedralna lekcja
Po co okrężną drogą?
Obłóczyny

3. WOJSKO GO NIE ZŁAMAŁO

Jednostka specjalna
Na celowniku
Boso przed politrukiem
Przepustki dawał „pułkownik Dziura”
Życie na włosku

4. PO STOPNIACH FORMACJI

Ponownie w seminarium
„Jestem”
W Lasku Bielańskim
Najważniejszy dzień
Prymicyjny bukiet zachował się do dziś

5. POSŁANY DO LUDZI

Na pierwszej parafii
Mieszkanie w kinie
Serdeczne przyjaźnie
Do wielu rzeczy się zapalał
Pojechał przeprosić proboszcza
Dodatkowa funkcja
Zasłabł przy ołtarzu
Po prostu był z nimi
Mówili do niego „Szefie”
Służba dla służby zdrowia
Czas na zmianę

Część druga

Dojrzewanie do męczeństwa. Lata 1980-1984

1. W NOWEJ ROLI

Rezydent u św. Stanisława Kostki
Nie gubił po drodze ludzi
Robotnicy szukają księdza
Tuniebyć
Wspólny język z hutnikami
Pospolite ruszenie
Poświęcenie sztandaru
Ranny Papież i nowy Prymas
Z encykliką w Gdańsku
Przedzierał się przez kordony milicji

2. ZŁO DOBREM ZWYCIĘŻAJ

Nieprzespana noc stanu wojennego
Opłatek z zomowcami
Mapa internowanych
Kiedy aspiryna była luksusem
Nie zatrzymywał dla siebie
Na salach sądowych
Rozpoczął Msze za Ojczyznę
Kolejny raz w szpitalu
Jego wielkość zrodziła się przy ołtarzu
Przywracał do wiary
Absolutny słuch na ludzi
„To ja tak wyglądam?”
Wyzwalał z nienawiści
Prowokacje wobec księdza
Bochen chleba na plebanii

3. „JA DŁUGO NIE POŻYJĘ”

Osaczony
U granic wytrzymałości
Cisza na pogrzebie Przemyka
Nie spotkał się z Papieżem
Wakacje z zomowcami
Na komendzie milicji w Łomiankach
Ludzie Pracy na Jasnej Górze
Los zaleceń lekarskich
Przesłuchanie w prokuraturze
Wyreżyserowana rewizja
Po raz pierwszy w areszcie
Trudna rozmowa z Prymasem
Kłopoty
Obywatel Popiełuszko
Wolny jak ptak

4. OSTATNIE MIESIĄCE

Przesłuchania i podsłuchy
Ostatnie imieniny
Siła od Boga i ludzi
Nie mogą ich zdradzić
Akt oskarżenia
Ksiądz Jerzy płakał
Niepozorny, wątpliwy, nieśmiały
Nagonka prasowa
Jestem gotowy na wszystko

Liczył się ze śmiercią
„Jakbym zginął...”
Ostatnie spotkania
Pierwszy zamach na życie
Ostatni raz w kurii
Łzy

5. MĘCZEŃSTWO

Wyjazd do Bydgoszczy: „Ale ja nie wiem, kiedy wrócę”
Testament
Nocny powrót do Warszawy
Porwanie
Pies ujadł na plebanii
Oficjalny komunikat
Jan Paweł II: apeluję do sumień
Bolesne oczekiwanie
Odnaleziono księdza
W takim razie mamy świętego...
W niebie musi być elegancki
Trudno było rozpoznać ciało
Bukiet kwiatów
Białystok żegna księdza
Dzwony były do nieba
Oddałam go Kościołowi i nie zabiorę go Kościołowi
Odszedł człowiek święty
Ronald Reagan: sumienie świata nie spocznie

Część trzecia

Cuda księdza Jerzego od listopada 1984 roku

1. PRZY GROBIE MĘCZENNIKA

Kilometrowe kolejki
Mogła opleciona różańcem
Kontynuatorzy
Muzeum Księdza Jerzego
Całodobowa straż
Służba pamięci

2. KSIĄDZ JERZY WCIAŹ ŻYJE

Przyciąga jak magnes
Nie tylko kardynał Ratzinger
Jan Paweł II przy grobie
Teraz trzeba go słuchać

3. CUDA KSIĘDZA JERZEGO

Guz zniknął
Jak działa ksiądz Jerzy
Nawróceni
Specjalne łaski

4. PROCES ZABÓJCÓW – „MAKIJĄŻ REŻYSEROWANY”

Przy drzwiach otwartych
Zarzuty wobec oprawców
Oskarżeni nie przyznali się do winy
Zrównanie ofiary z katem
Działali z nienawiści do Kościoła
Ogłoszenie wyroku

5. WYNIESIONY NA OLTARZE

Prośby o beatyfikację

Diecezjalny etap procesu
Positio
Beatyfikacja: 6 czerwca 2010
Stróż granicy między dobrem a złem

6. MĘCZENNIK ZA WIARĘ

Co znaczy męczeństwo
Jaruzelski o księdzu Jerzym
Popiełuszki nie znałem
Punkt widzenia Generała

7. PRYMAS GLEMP: NIECH MI BÓG PRZEBACZY

Spowiedź publiczna
Był to dla mnie szok
Najwyższa cena
Nie mogłem go wysłać do Rzymu
Dedykacja
Widzę go wciąż...

Aneks

Dokumenty, homilie, notatki

1. Dokumenty z czasów seminaryjnych
2. Listy z wojska
3. Kazania i notatki homiletyczne
4. Zapisaki i dedykacje
5. Duchowy testament: rozważania z Bydgoszczy
6. Dokumenty różne dotyczące księdza Jerzego Popiełuszki
7. Cuda przy grobie księdza Jerzego
8. Raporty Ministerstwa Spraw Wewnętrznych
9. Teksty księdza Teofila Boguckiego
10. Kardynał Józef Glemp o księdzu Jerzym
11. Jan Paweł II o księdzu Jerzym Popiełuszce